

# Karl-Heinz Schneider

---

## Zapomniane Rosiejewo (Pulverkrug) - 400 lat produkcji papieru na brzegu rzeki Ilanki (Eilang)

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 4, 411-414

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK  
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY  
NR 4 - ROK 1997

**Karl-Heinz Schneider**  
Bernau (Niemcy)

**Zapomniane Rosiejewo (Pulverkrug) - 400 lat produkcji  
papieru na brzegu rzeki Ilanki (Eilang) \***

Nad spokojnym brzegiem Ilanki (Eilang) w Rosiejewie leży szary, omszały kamień niedbale wyrzucony jak zużyta zakładka historii. Brutalnie przewrócony w wyniku bezlitosnej wojny i jej następstw często pełnych samowoli, po prostu wyrzucony z wyznaczonego mu historycznie w 1939 roku miejsca. Ledwo czytelne, splukane gotyckie litery przypo-

---

\* Przywracamy pamięć umarłych wsi. Wojna wraz z konsekwencjami tego, co zdarzyło się w latach powojennych, zniszczyła ślady wielu wsi i miejsc, które niegdyś tętniły życiem, gwarem utrudzonych, ale także cieszących się życiem mieszkańców. Wsi często o wielowiekowej historii, zaznaczonej także obecnością w dziejach Regionu. Nam, dzisiejszym dziedzicom tych ziem, spadkobiercom zastanego dobroku minionych pokoleń niemieckich niegdysiejszych gospodarzy, wypada z szacunkiem pochylić się nad tymi umarłymi miejscowościami, by wydobyć z zapomnienia i otoczyć opieką cmentarne płyty, resztki zabytkowych ruin, zachowane tu i ówdzie pamiątkowe kamienie.

Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości przystąpiło do akcji upamiętniania takich miejsc. Zamierzamy w tej sprawie współdziałać z urodzonymi tutaj Niemcami, władzami samorządowymi, szkołami oraz tymi mieszkańcami pobliskich miejscowości, którzy gotowi są do działań w tym zakresie.

Zaczeliliśmy od starań o upamiętnienie dwu takich miejscowości, które choć dziś nie istnieją, mają swe polskie urzędowe nazwy. Jest to Rosiejewo (Pulverkrug) w gminie Rzepin i Marzęcin (dawniej Marienspring) w gminie Kłodawa. W tym numerze NRHA zamieszczamy artykuł o Rosiejewie. Jego autorem jest dziennikarzem, byłym wieloletnim korespondentem prasy NRD w Afryce. Artykuł o Rosiejewie przetłumaczył Marian Frątczak.

Osoby zainteresowane naszym przedsięwzięciem proszone są o kontakt z redakcją Roczника (red.).

minają, że tam, w bagnistym, nadbrzeżnym szlamie tonie ostatnie świadectwo 400-letniej produkcji papieru.

1 lutego 1945 roku ta mała miejscowość przy trasie nr 275 między Słubicami a Cybinką nazywała się jeszcze Pulverkrug. 1 lutego zaczęła umierać. Łagodnymi zakolami wiał się strumień przez lasy i łąki od jeziora pod Torzymem poprzez stanowiska frontowe, nim pod Świeckiem wpadł do Odry. Lecz w ów lodowato zimny czwartek nurty obu rzek były zamrożone. Żaden dźwięk nie dochodził z 400-letniej papierni nad wiejską sadzawką. Robotników nad rzeką Ilanką prawie się nie spotykało - wielu pozostało nad Donem, wielu leżało pogrzebanych nad Wołgą lub ginęło właśnie w okopach wokół Tirschtiegel (Trzciel) nad pobliską Obrą.

Chociaż nikt nie wierzył, że 8 Armia Gwardii pod dowództwem marszałka Czujkowa w styczniu 1945 roku pokonywała w ataku 25 do 30 km dziennie, coraz więcej ludzi porzucało swe domy. Wystraszone kobiety i dzieci, które z pośpiesznym dobytkiem, załadowanym na wąskich sankach uciekały wczesnym popołudniem ku Odrze.

„Pod Aurith udało się wrogowi utworzyć maty przyczółek za Odrą”, brzmiał fragment tajnego raportu dowództwa niemieckiego Wehrmachtu z 1 II 1945 roku. Odległość między Aurith i Pulverkrug wynosi niecałe 6 km.

Drugiego lutego o godz. 7<sup>00</sup> rano chrząst gąsienic rosyjskich czołgów wyгнаł ostatnich mieszkańców wsi z domów.

Najpierw zostali zapędzeni do okopu na granicy terenu fabrycznego. Wciągu dwu następných dni wieś wypełniła się taborami hałaśliwych syberyjskich oddziałów uzupełniających. Gdy zbudowano bunkry i wyposażono je zrabowanymi sprzętami, pognano zastraszonych mieszkańców początkowo w kierunku wschodnim do sąsiedniego Maczkowa (Matschdorf). Wraz z ich wymarszem zaczęła się śmierć czterechsetletniego Pulverkrug. Jakby bez historii przemykał się on przez stulecia aż do swego tragicznego końca. Teodor Fontane nie wspominał o nim w ogóle. W swoich „Wędrownkach za Odrę”, do której między stoczną a łąkami wpada pod kątem prostym Warta”, dotarł tylko do Kostrzyna, który od 1262 roku należał do margrabiów brandenburskich i w ten sposób także do rezydującego od 1499 roku elektora Joachima I. O jego planach założenia w 1506 r. nad Odrą Viadriny brak u piewcy Marchii jakiegokolwiek wzmianki.

Dopiero dobry, stary Brandenburczyk, surowy nauczyciel wiejski z Pulverkrug, ujawnił w swej okolicznościowej broszurze, opublikowanej w 1939 roku we Frankfurcie n/O w wydawnictwie Trowitzsch & Sohn, że nowy uniwersytet potrzebował pilnie papieru. Ten był jednak trudny do zdobycia. Nieliczne papiernie leżały daleko w Au pod Monachium, w Kaufbeuren lub Norymberdze. Stąd ojcowie miasta Frankfurtu zdecydowali zbudować własną papiernię.

Najchętniej usytuowałyby ją nad samą Odrą, lecz ze względu na częste powodzie nie byłoby to rozsądne. Po normalnym w takiej sytuacji rozstrząsaniu rajcy miejscy zdecydowali się na Pulverkrug, który pod tą nazwą dopiero w 1744 roku po raz pierwszy w księdze kościelnej z Reipzig (Rybobice) został wymieniony. W dawnych czasach znajdował się tu młyn prochowy i gospoda (Krug) - „Pulverkrug”, które dały nazwę nowo powstałej i ciągle się rozwijającej wsi na rzeczka Ilanką. Już 1 listopada 1539 roku tam, gdzie Ilanka przecina stary trakt wojskowy, wyprodukowano pierwszy arkusz papieru.

Korzystał z niego nie tylko Uniwersytet Viadrina. Corocznie bela papieru conceptowego wędrowała również na frankfurcki ratusz. Papier z Pulverkrug wpływał na ożywienie działalności drukarskiej nadodrzańskiego miasta i wielu innych płaszczyzn duchowego i gospodarczego rozwoju miasta oraz pomyślność obywateli. Stąd magistrat frankfurcki na prawie trzy stulecia zastrzegł sobie samodzielne kierowanie papiernią.

Dopiero w 1830 r. wytwórnia papieru przeszła na trwałe w ręce prywatne. Jednym z jej pierwszych właścicieli był w latach dwudziestych naszego stulecia - Alexander Baerwaldt - absolwent frankfurckiego gimnazjum fryderycjańskiego i szkoły papierniczej w Wiedniu. Jego nagrobek przetrwał do dziś niespokojne czasy na leśnym wzgórzu.

Z małej papierni o 6 robotnikach powstała z czasem nowoczesna fabryka, w której zatrudnienie znajdowało 150 osób. Choć kilkakrotnie w swej 406-letniej historii płonęła - w 1594 r. po raz pierwszy, w 1846 r. - po raz piąty - zawsze była odbudowywana z popiołów i każdorazowo stawała się coraz większa. Ostatniej pożogi nie przetrwała. Płomienie wojny wypaliły dziurę w mapie Nowej Marchii. Pulverkrug już nie istnieje.

Już raz stacjonowali w wiosce Rosjanie - wówczas, podczas wojny 7-letniej. Gdy 12 sierpnia 1759 r. magistrackie wsie Schwetig (Świecko), Reipzig (Rybobice), Kunitz (Kunice), Kunersdorf (Kunowiczki) i Trettin (Drzęcin) stanęły w płomieniach, Rosjanie spalili również papiernię w Pulverkrug.

W 1945 r. pierwszy atak Rosjan na swą wieś przeżyli jeszcze jej mieszkańcy na miejscu. 3 lutego tego roku uderzyły niemieckie samoloty na pancerne szpice I Frontu Białoruskiego, które przeniknęły tak blisko Odry. *Myśliwce polują nad Odrą*, zacytowała gazeta *Frankfurter Oder-Zeitung* swój artykuł, który donosił: *Na wszystko, co nasi piloci są w stanie rozpoznać za Odrą, zrzucają bomby i strzelają z broni pokładowej. Bomby rozrywające trafiają w zgrupowania czołgów, odlukowe w jednostki piechoty i kolumny zmotoryzowane... Każdy stóg słomy jest podejrzany, ponieważ za i pod nim może ukrywać się czołg. Każdy budynek dokładnie się ogląda, w ich cieniu stoją sowieckie czołgi, na podwórkach ciężarówki. Jakby przypominając ostatnie dni Pompei, pisała gazeta lakonicznie: *Odblask nocnych ogni naokoło zwiastuje nadejście wojny.**

Dziś dawny Pulverkrug nie istnieje, tylko omszały kamień pamiątkowy na cichym brzegu Ilanki przypomina o papierni - w pewnym sensie zabytku techniki.

Czy nasza wspólna, niemiecko-polska historia w tym regionie nie zasługuje na to, aby ten kamień wznieść na nowo? A propos - pomoc przy tym **wzniesieniu na nowo** pasowałaby dobrze do **powstałego na nowo** Europejskiego Uniwersytetu Viadrina.

---

**Od redakcji:**

22 września 1997 r. odbyła się uroczystość ponownego odsłonięcia pamiątkowego Kamienia z Pulverkuug. Relację z tego wydarzenia zamieścimy w następnym numerze NRHA.